

WYDZIAŁ III portu gdańskiego wykonał plan roczny

W pierwszych dniach sierpnia wydział III (drewno) portu gdańskiego zameldował o pełnym wykonaniu rocznego planu przeładunków. Sukces ten nie przyszedł łatwo — sami robotnicy portowi nie dążyli do wykonania w ciągu 7 miesięcy swego rocznego zadania, gdyby nie wydatna pomoc pracowników innych przedsiębiorstw, a szczególnie z Kolejowego Przedsiębiorstwa Robót Ładunkowych, którzy przysłali portowcom z pomocą w najgroźniejszych dniach szczytów przeładunkowych.

Nie umniejsza to jednak zasług robotników portowych III wydziału, którzy robili wszystko, aby swe zadania planowo wykonać, aby wagony i statki były w terminie wyładowane i załadowane. Na szczególną pochwałę zasługują brygady Gitera, Gładczuka i Drankiewicza, które swą ofiarnością, swym zapałem do pracy dyktowały tempo robot i stały się wzorem i przykładem nie tylko dla pracowników III wydziału lecz dla załogi całego portu gdańskiego.

Gigantyczna koparka elektryczna na budowie stadionu na Pradze

WARSZAWA PAP. Prawie 10-hektarowy teren położony między Wisłą a al. Zieniec, największe w Warszawie zyskiło grunty — zamienić się w ciągu kilku dni w ogromny plac budowy w związku z uchwałą Prezydium Rządu z dn. 2 sierpnia o budowie na tym miejscu — jednego z najnowocześniejszych i największych w kraju — stadionu sportowego.

W dniu 12 sierpnia przy budowie stadionu na Pradze rozpoczęła pracę potężna koparka elektryczna tzw. wiokowa, która w ciągu dnia pracy wydobyc może ponad tysiąc m. sześć. ziemi.

Województwo gdańskie nie nadsza z dostawą ziarna i żywa

Na podstawie listów oburzeniowych przebieg wykonania planu obowiązkowych dostaw żywa i żywa w województwie gdańskim do dnia 7 sierpnia, sytuację można określić w następujący sposób: Wybrzeże nie nadsza z dostawą żywa i żywa. A na potwierdzenie tego można podać, że plan w zbożu wykonany został do tego czasu zaledwie w 4 proc., w żywie zaś w 11,3 proc.

Tak przedstawia się sytuacja w pierwszym tygodniu sierpnia, tuż po przekroczeniu miesięcznego planu skupu żywa i tuż po niewykonaniu miesięcznego planu dostaw żywa.

Co spowodowało taki stan rzeczy? Jeśli chodzi o zboże, odpowiadają towarzysze z terenu, to planu nie realizowano głównie z powodu niesprzyjającej pogody. Zgodzimy się z tym, bo opóźniła ona rzeczywiste zbiory na Wybrzeżu. Pogoda mogła jednak usprawiedliwić niedociągnięcia w pierwszym okresie, kiedy nie byliśmy na nią przygotowani.

Teraz jednak, kiedy żaden rolnik nie liczy już na poprawę pogody i kiedy stosuje się najrozsądniejsze środki mające na celu zebranie plonów bez większych strat mimo niesprzyjającej pogody, zaniedbań w dostawach nie można w ten sposób usprawiedliwiać.

A jeśli mimo wszystko tak chciałoby je ktoś tłumaczyć to znaczy, że chce zrzucać na siebie odpowiedzialność, że chce niepokorzyć usprawiedliwić swoje własne niedbalstwo. Bo gdyby towarzysze z rad narodowych i wiejskich organizacji partyjnych zwrócili się o jak najszybsze zwolnienie żywa z pól, o jego wymiowanie i wysuszenie, więcej żywa mieliśmy w magazynach państwowych. Jak należy bowiem tłumaczyć fakt, że z trzech powiatów, o jednakowych warunkach glebowych, elbląski sprzedał już państwu przeszło dwukrotnie więcej żywa niż powiat malborski i przeszło 25-krotnie więcej niż powiat nowodworski?

Z wykonaniem planu dostaw żywa sprawa ma się inaczej, jakkolwiek i tutaj winę za opóźnienie ponosi inacz, więcej, który uspokoił się wynikami uzyskanymi w lipcu, zaniedbał pracę wyjaśniającą na początku bieżącego miesiąca. O takich właśnie nastrojach świadczy przykład powiatu sztumskiego, który z pierwszego miejsca w lipcu, spadł na dziesiąte w sierpniu.

Co więc trzeba robić, aby rytmicznie wykonywać plany obowiązkowych dostaw?

Najważniejszą sprawą jest dbać o to, aby nie realizować planu obowiązkowych dostaw, żywa i mleka kosztem dostaw żywa i na odwrót, nieustannie wyjaśniać chłopom, że ich obowiązkiem wynikającym z sojuszu robotniczo - chłopskiego jest systematyczne zaopatrywanie miast w żywie, mleko i zboże, mobilizować chłopów do dostaw tych produktów w ustalonych terminach.

W swojej pracy wśród chłopów aktyw partyjny i rad narodowych na wsi powinien szerzej wykorzystywać ulotki, gazetki ścienne i radiowęzy, świecić osobistym przykładem, organizować manifestacyjne dostawy żywa, zbiorowe dostawy żywa i ziarna.

Abym nadrobić zaległości w dostawach żywa, aktyw musi jednocześnie podjąć kroki, które umożliwią chłopom szybszy zbiór żywa z pól, jego omlócenie i wysuszenie. Znacząco, że trzeba w gromadach zorganizować pracę tak, aby wykorzystać jak najlepiej maszyny i siłę roboczą, aby stworzyć warunki umożliwiający szybką młócenie i przesuszenie żywa.

Inicjatywa w tych sprawach powinna wychodzić od aktywistów partyjnych, od gromadzkich organizacji partyjnych.

(mat.)

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 191 (2425)

GDAŃSK, PIĄTEK 13 SIERPNI 1954 R.

Cena 20 gr.

POMOC MIASTA DLA WSI PRZYSPIESZA prace żniwne i omlotowe

WARSZAWA PAP. W decydujących dniach walki o szybkie i sprawne zakończenie kampanii żniwno-omlotowej miasto zwiększa jeszcze bardziej swoją pomoc dla wsi. Z pól państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych i gromad, dzięki wspólnej, ofiarnej pracy robotników i chłopów szybko zwozi się snopy. Aby wyrazić klasie robotniczej swą wdzięczność za okazaną pomoc i jeszcze bardziej umocnić sojusz robotniczo - chłopski, liczni mieszkańcy wsi wymłóczone zboże odstawiają już na punkty skupu.

W pow. Piotrków do pracy śpieszenia prac żniwnych i omlotowych w niemalym stopniu przyczyniła się załoga Łódzkiej Fabryki Maszyn. Sprawując szefostwo nad POM w Piotrkowie, robotnicy tego zakładu ofiarnie wypełniają swoje obowiązki, dbając o właściwe wykorzystanie i ciągłość eksploatacji traktorów i całego sprzętu rolniczego. Dzięki dostarczeniu ośrodkowi przez łódzkich robotników poważnej ilości części zamiennych, zarówno w POM jak i we wszystkich GOM w pow. Piotrków do minimum ograniczono postój maszyn. Częste lustracje parku maszynowego — dokonywane przez specjalnie delegowaną z Łódzkiej Fa-



Produkujemy...

... nowego typu frezy
Załoga Fabryki Narzędzi im. Walerego Wróblewskiego w Jeleniej Górze, realizując nowatorski pomysł inż. Czyskiego z buty „Baidon”, rozpoczęła serijną produkcję nowego typu frezów, tzw. frezów napawanych.

... folię Igellitową

W Pomorskich Zakładach Two rzyn Sztucznych w Wąbrzeźnie z początkiem bież. roku uruchomiono produkcję nie wytwarzanej dotychczas w kraju folii Igellitowej. Mimo stosunkowo krótkiego czasu od uruchomienia, załoga zakładu w pełni opłacała już proces technologiczny produkcji folii.

Ostatnio rozpoczęto w zakładach produkcję tzw. folii obrusowej. Użytkuje się ją przez odpowiednie nadrukowanie rozmaitych wzorów na różnokolorowe tworzywo Igellitowe.

... nowoczesny sprzęt i optykę fotograficzną

Polskie Zakłady Optyczne w Warszawie rozpoczęły serijną produkcję przyrządów optycznych do aparatów fotograficznych oraz nowoczesnego sprzętu fotograficznego.

... szlifarki do otworów

Zakłady Mechaniczne im. St. Skłodowej-Curie w Łodzi rozpoczęły serijną produkcję szlifierek do otworów. Służą one do szlifowania wszelkich rodzajów otworów o średnicy od 12 do 100 mm.

**Zostawieś
CHWILI**

Konsternacja w Bonn po oświadczeniu dr-a Johna

Jak donosił agencja ADN, oświadczenie b. prezydenta „Urzu da Ochrony Konstytucji” dr Otto Johna wywołało niechęć konsternację w kołach zbliżonych do Adenauera. W środę odbyło się posiedzenie rządu baskiego w celu omówienia konsekwencji oświadczenia Johna.

Frakcja SPD w Bundestagu wystąpiła z żądaniem niezwłocznego zwolnienia nadzwyczajnego posiedzenia Bundestagu oraz utworzenia 15-osobowej Komisji parlamentarnej dla zbadania wypowiedzi dr-a Johna. Wielu członków Bundestagu z ramienia SPD domaga się mianowania talnych komisji do zbadania „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Komisja finansowa Francuskiego Zgromadzenia Narodowego przeciwko „europejskiej wspólnoty obronnej”

12 bm. komisja finansowa Zgromadzenia Narodowego odrzuciła 22 głosami przeciwko 18 przy jednym wstrzymaniu się sprawozdanie socjalisty Pineau przywołujące projekt ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnoty obronnej” Komisja poleciła deputowanemu Brussetowi (gaullista) przedstawienie nowego sprawozdania zalecającego odrzucenie projektu ratyfikacji.

dów azotowych w Chorzowie wypożyczyła m. in. POM-owi w Wodzisławiu na okres kampanii żniwno-omlotowej własny silnik elektryczny. Niezależnie od tego, liczne grupy robotników z tej fabryki pracowały na okolicznych polach, dzięki czemu znacznie przyspieszono sprzęt żyta.

Każdy przyjazd na wieś ekipy górników z kopalni „Wieczorek” przyczynia się do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Z wielu miast, a m. in. ze Szczecina, Białogostoku, Gdańska i Bydgoszczy tysiące ludzi pracy zgłasza się ochotniczo do prac żniwno-omlotowych. Z Poznania na dwutygodniowy turnus do PGR w woj. zielonogórskim i w Wielkopolsce wyjechało ponad tysiąc osób. Ponadto w godzinach wolnych od pracy lub też podczas jednodniowych wyjazdów pracowało już przy żniwach ponad 35 tys. mieszkańców Poznania. Szczególną ofiarnością wyróżniają się w tych pracach robotnicy zakładów im. Stalina. Skosili oni i zwiędli zboże z powierzchni 1400 ha.

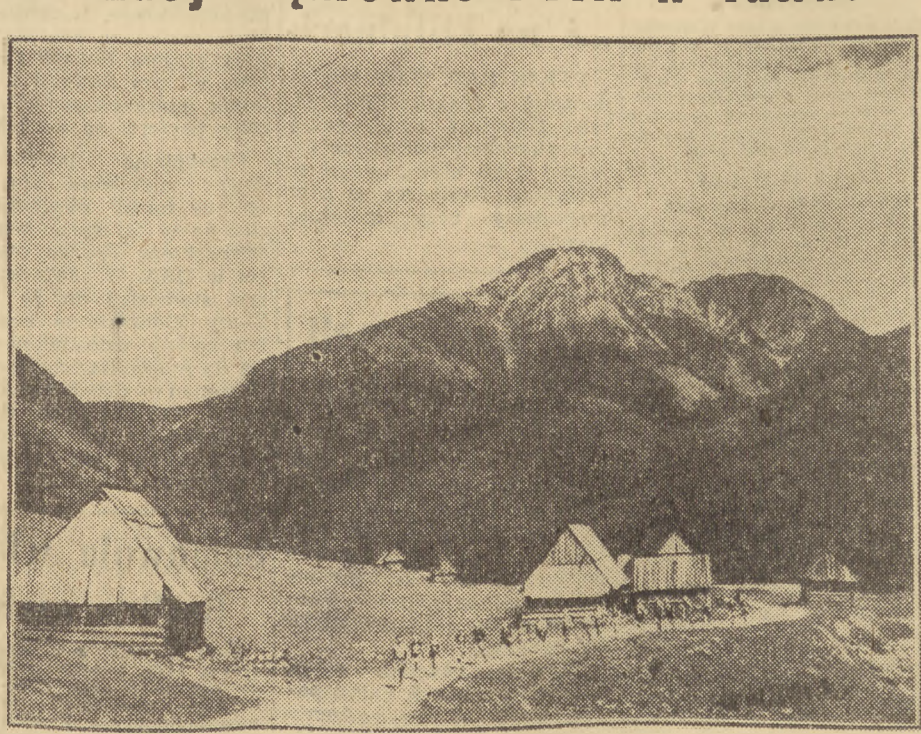
W ubiegłą niedzielę udało się do gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR ponad 1200 robotników i pracowników umysłowych z lubelskich zakładów pracy. 25-osobowa grupa pracowników Centrali Przemysłu Skórzanego w Lublinie w ciągu 4 godzin zwiędli i ustawili owoce i żyto z powierzchni 8 ha.

Przed otwarciem Targów Lipskich

BERLIN PAP. W sierpniu otwarte zostaną tradycyjne Targi Lipskie. Udział w targach obok ZSRR, Chin i wszystkich krajów demokracji ludowej wezmą 22 kraje kapitalistyczne.

Do Lipska przybyli już delegacje z Chińskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Polski, Finlandii, Belgii, Francji, Holandii i Norwegii.

Wczasy wędrowne PTTK w Tatrach



Wczasy wędrowne są jedną z form wypoczynku, a zarazem znakomitą okazją do poznania piękna naszego kraju.

Na zdjęciu: Grupa wczasowiczów na szlaku wędrownym.

ŻNIWA na Wybrzeżu

Codziennie o nowe setki wzrasta liczba hektarów, z których skosili i wymłócili zboże nasi kombajnisci. Według danych na dzień 6 bm. kolejność miejsc, zajętych we współzawodnictwie kombajnistów Zjednoczenia PGR Gdańsk, jest następująca: JAN MEJER z zesp. Gdańsk — 147,74 ha, KAZIMIERZ RUMIŃSKI — 145,60 ha, RYSZARD EJSMOND — 125,10 ha, — obaj z zespołu Pszczółki. Najlepsze wyniki osiąga kombajnista JACEK DANIEL, — 48,40 ha przeliczeniowych.

Więcej takich ekip

Po raz trzeci tego lata 40 osób spośród załogi elbląskich elektrowni wzięło udział w żniwach w PGR Janów. Na równi ze wszystkimi dzielnie uwiął się przy pracy 64-letni Józef Rońdzio — hydraulik i Stanisław Czajka, który na ten wyjazd poświęcił dzień swego urlopu wypoczynkowego.

fred Chęciński, Henryk Oslemlak, Jerzy Baer, Eugeniusz Stankiewicz i Kazimierz Żukowski.

Wzajemna pomoc

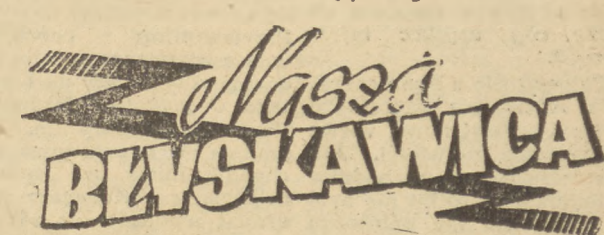
Paweł Kur, indywidualnie gospodarujący średniak, pomógł po sąsiedzku spółdzielcom w Glińcu (gmina Zukowo) w zwózce snopów z pola. Spółdzielnia za to wymłóciła jego zboże. Podobna, wzajemna pomoc rolników, jest konieczna dla jak najszybszego przeprowadzenia żniwa i omlotów.

Potrzebna opora

Jak nas informuje członek Jerzy Budała, w gos podarstwie Batorowo (Zespół PGR Elbląg) stoi „Ursus” unieruchomiony z powodu braku opony. Wraz z nim oderwane są od eksploatacji snopowiązałki ciągnikowe. Z pomocą tego „Ursusa” można by było skosić zboże z kilkudziesięciu ha i wykonać podorywkę na co najmniej 80 ha. Niestety, bez opony traktor nie może ruszyć z miejsca, a tymczasem w pracach żniwnych powstają zaległości.

Bywa i tak

Korespondent Janina Krefta informuje nas, że 5 pracowników spółdzielni rybolówstwa „Pokój” z Tolkmicka, którzy w ramach łączności miasta ze wsią przybyli do pomocy w żniwach do spółdzielni produkcyjnej „Nowy Sad” (pow. Elbląg), zestawili w ledwie 3 kopki zboża i przespalo w nich cały dzień. Podajemy nazwiska tych „pomocników”: Al-



Ekipy nr 3 i 4 z Zakładów Mechanicznych w Elblągu widocznie zapomniały o tym, że w kwietniu br. objęły szefostwo nad GOM w Jegłowniku i Zwierzynie. Również „na papierze” pozostało szefostwo Elbląskich Zakładów Napraw Samochodowych nad GOM w Żurawcu. Korespondent Stanisław Roter za naszym pośrednictwem przypomniał niefortunnie „szefom”, że z Elbląga do Jegłownika jest 10 km i przy odrobinie dobrych chęci w ciągu 4 miesięcy można by było nieraz pokonać tę odległość... nawet na żółtym.

Pracownicy gdańskiej DOKP licznymi zobowiązaniami witają zbliżający się »Dzień Kolejarza Polski Ludowej«

Dla uczczenia zbliżającego się święta pracowników transportu kolejowego „Dnia Kolejarza” — kolejarze różnych służb — maszyniści warsztatowi, dyżurni stacji, maszyniści i telemechanicy podejmują liczne zobowiązania mające na celu dalsze usprawnienie naszego kolejnictwa.

Obchodzony po raz pierwszy — zgodnie z uchwałą partii i rządu — „Dzień Kolejarza” będzie podsumowaniem osiągnięć kolejnictwa w okresie 10-lecia Polski Ludowej oraz przygotowań do do rocznego egzaminu kolejarzy — rozpoczęcia przewozów jeśnennych.

Jako pierwszy w Gdańskiej DOKP z inicjatywą uczczenia „Dnia Kolejarza” wystąpił pracownik produkcyjny węzła gdańskiego.

W oparciu o doświadczenia produkcyjnych maszynistów parowozowni — Gdynia St. Surówki, J. Chrzyna i C. Czepulkowskiego, cenne zobowiązania podjęło 18 drużyn parowozowych wraz z instruktorami E. Tigrzem, K. Jancenią oraz posterem na Sejm F. Królikiewiczem. Drużyna postanowiła przeprowadzić wszystkie pociągi planowo i bezawaryjnie, obniżyć zużycie węgla na 1000 br. ton km o 0,5 do 1 kg, a na parowozach manewrowych o 1 — 2 kg, co pozwoli zaoszczędzić blisko 100 ton węgla miesięcznie. Podobne zobowiązania podjęło dalszych 48 drużyn.

Wiele drużyn parowozowych podjęło zobowiązanie do przeprowadzania tzw. „ciężkich pociągów”. M. in. drużyna parowozu OK-124 ze st. maszynistą St. Surówką zobowiązała się przeprowadzać pociągi z bruttem o 12 proc. wyższym niż przewiduje plan.

Również kolejarze stacji Gdynia postanowili osiągnąć w sierpniu i wrześniu pełną regularność biegu pociągów pasażerskich oraz podnieść współczynnik regularności pociągów towarowych. Ponadto obniżą oni postoje wa-

Zakończenie sesji Komitetu Porozumiewawczego Międzynarodowych Federacji Pracowników Oświaty

MOSKWA PAP. 11 sierpnia skończyła się w Moskwie XIX sesja Komitetu Porozumiewawczego Międzynarodowych Federacji Pracowników Oświaty. Podczas sesji jednomyślnie uchwalono wielką Kartę Pracowników Oświaty.

Karta składa się z 15 artykułów, określających prawa i obowiązki pracowników oświaty oraz warunki konieczne do podniesienia poziomu nauczania w szkołach i wychowania młodzieży, by umiała ona budować pokojową i szczęśliwą przyszłość.

Komitet Porozumiewawczy uchwalił także dwie rezolucje: o rozszerzeniu międzynarodowych kontaktów nauczycieli i o wzajemnych stosunkach Komitetu Porozumiewawczego z organizacjami międzynarodowymi (ONZ, UNESCO, Międzynarodowe Biuro Pracy, Międzynarodowe Biuro Oświaty).

I. Erenburg przybył do Argentyny

NOWY JORK PAP. Z Buenos Aires donoszą, że 11 bm. przybył tam pisarz radziecki Ila Erenburg.

CAF — Fot. Warner

Na wszystkich frontach przeciw Adenauerowi

Poteźna fala strajków, jaka ogarnęła ostatnio całe Niemcy zachodnie, wywołała poważne zaniepokojenie w bońskich kołach rządzących. Jak pisał zachodnio-niemiecka agencja prasowa, DPA — „kanclerz Adenauer jest bardzo zadowolony z sytuacji, w której w Republice Federalnej. Mimo że znajduje



Fala strajków objęła całe Niemcy zachodnie. M. in. o poprawie warunków bytu walczą 14 tysięcy pracowników komunikacji miejskiej w Hamburgu. Na zdjęciu: Pikieta strajkowa przed zajezdnią tramwajową w Hamburgu.

się na urlopie, stale jest informowany o najnowszym problemach wewnętrznych i zagranicznych. Jego osobisty sekretarz, dyrektor Hans Kilb, udał się pod koniec ubiegłego tygodnia do Bonn, aby uzyskać informację.

Po powrocie z Bonn sekretarz Adenauera raportował swemu szefowi nowe, wiele niepokojące go wieści. Jak stwierdza prasa zachodnio-niemiecka, od 50 lat nie było w Hamburgu tak potężnego strajku. Strajk pracowników przedsiębiorstw komunalnych przybrał na sile. Tramwaje, metro, autobusy i inne środki komunikacji są unieruchomione. W fabrykach i stoczniach hamburskich oraz w całych Niemczech zachodnich wybuchły strajki solidarnościowe.

„Berliner Morgenpost” podkreśla, że obecna fala strajków jest największą od chwili powstania republiki bońskiej. W poniedziałek wybuchł strajk 250 tysięcy metalowców w Bawarii. W Zagłębiu Ruhry walkę w obronie swych praw prowadzi 750 tysięcy metalowców. Według korespondencji brytyjskiej agencji prasowej, Reutera, z Frankfurtu n. Menem, ponad 4 miliony robotników Niemiec zachodnich domaga się podwyżki płac, a z każdą niemal godziną nadchodzi wiadomości o żądaniach podwyżek płac w coraz to innych gałęziach przemysłu. Adenauer zdecydował się na przerwanie swego urlopu i wystąpił z radiowym przemówieniem, w którym zwrócił się do robotników z bardzo usilną prośbą, aby w obecnej, szczególnie dla niego krytycznej sytuacji politycznej, nie uciekali się do strajków.

Równocześnie na ulice strajkujących miast wyszły uzbrojone oddziały adenauerowskiej policji. W kołach zbliżonych do Adenauera mówi się otwarcie, że Bonn rozpatruje sprawę zastosowania siły ostrych środków represyjnych wobec strajkujących robotników. Źródła zachodnie donoszą, że w obliczu zdecydowanej postawy strajku-

jących, rząd boński przeszedł do metod prowokacji. Policja wprowadza siłą łamistraszków do fabryk. M. in. Reuter podaje, że „policja użyła pałków w starciu z pikietami strajkującymi w Monachium...”. Tak oto Adenauer „prosi”, groźbą, represjami i prowokacjami usiłuje opanować falę strajków, które jeszcze bardziej zaostriły sytuację

nie dotkliwie odczuwają masę pracującą. Niemieckie media pracujące zdają sobie doskonale sprawę z tego, że jeśli 80 proc. mieszkańców zachodnich zarabia mniej niż 300 marek miesięcznie, to mniej niż wynosi ustalone minimum egzystencji, jeśli około połowa z tej liczby zarabia mniej niż 150 marek miesięcznie, a w kraju istnieje prawie 3-milionowa armia bezrobotnych — to wszystko to jest wynikiem wojennej polityki Adenauera.

Bardzo charakterystyczny pod względem oceny walk strajkowych w Niemczech zachodnich jest artykuł b. premiera francuskiego Daladiera, zamieszczony w łamach „l'Information”. W artykule tym Daladier zestawia sprawę dr. Johna z falą strajków w Niemczech zachodnich i stwierdza, że obydwie te wydarzenia świadczą o powszechności oporu wobec wojennej polityki bońskich koł rządzących. Po „trzęsieniu ziemi” Bonn przeżywa prawdziwą burzę. Burzę, która z jeszcze większą siłą odsłania słabość adenauerowskiego reżimu.

W. Z.

W obecności policji

ANTYRADZIECKA prowokacja w Tokio

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi, że 9 bm. na przedstawicielstwo ZSRR w Tokio dokonany został prowokacyjny napad zorganizowany przez członków faszystowskiej partii „Aikoku”.

Około południa 9 bm. w pobliżu gmachu przedstawicielstwa radzieckiego zgromadziło się wielu korespondentów, fotografów oraz policjantów. Następnie przejechała samochodem licząca około 200 osób grupa prowokatorów z antyradzieckimi plakatkami. Napastnicy w obecności policji wyważyli żelazną bramę i wtargnęli na teren przedstawicielstwa. Próba wywalczenia frontowej głównej gmachu przedstawicielstwa.

Na dziedzińcu radzieckiego przedstawicielstwa sprawę napadu zawieszono na bramach i ścianach głównego gmachu oraz na drzwiach plakaty i

transparenty z hasłami antyradzieckimi, a następnie zorganizowali wiec.

Wkrótce na teren przedstawicielstwa radzieckiego przybył nowy, silny oddział policji japońskiej. Jednakże policja nie reagowała na samowolne wyczyny napastników, które trwały około półtorej godziny. Przez cały czas przy bramie przed przedstawicielstwem radzieckim stał samochód policyjny, z którego wydawano napastnikom przez głośnik radiowy rozkazy. Wśród policjantów znajdował się agent amerykańskiego wywiadu.

Około godziny 18 napastnicy jak na komendę opuścili terytorium przedstawicielstwa radzieckiego.

Fakty te dowodzą, że napad na przedstawicielstwo radzieckie w Tokio był z góry przygotowaną prowokacją. Już przed dwoma tygodniami faszystowska partia „Aikoku” rozleciała w całym mieście afisze z hasłami antyradzieckimi wyzywając do ogłoszenia 9 sierpnia dnia „walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu”. 6 bm. dziennik „Nippon Times” zamieścił artykuł, w którym zapowiedziano, że wiec odbędzie się w gmachu przedstawicielstwa radzieckiego.

Budowa baz morskich USA w Hiszpanii

PARYŻ PAP. — Jak donosi dziennik „Figaro”, dowództwo amerykańskie buduje w Hiszpanii frankistowskiej bazy podziemne dla swych łodzi podwodnych w Santander, De Vigo, Coruna i Palma (wyspa Majorka).

...i na Filipinach

PEKIN PAP. Według wiadomości z Manili (Filipiny), rząd filipiński przywrócił amerykańskiej marynarce wojskowej 3.800 akrów ziemi w prowincji Sambaras w celu rozbudowy bazy morskiej Subik.

W Gwatemali szaleje reakcja

NOWY JORK PAP. Jak donoszą ze stolicy Gwatemali, pozostająca u władzy klika wojskowa postanowiła rozwiązać wszystkie partie polityczne, związki zawodowe i inne organizacje, które popierały rząd prezydenta Arbenza.

Wydano również zakaz tworzenia nowych partii politycznych i prowadzenia wszelkiej działalności politycznej. Zdelegalizowano związki zawodowe kolejarzy, nauczycieli i robotników „United Fruit Company” oraz Powszechną Konfederację Pracy i Konfederację Robotników Rolnych.

Katastrofa na Gangesie

Jak donosi z Bombaju Agencja Reutera, na rzecze Ganges w Bengalu zachodnim uległ katastrofie prom. 52 osoby zginęły.

Katastrofa na Gangesie

Jak donosi z Bombaju Agencja Reutera, na rzecze Ganges w Bengalu zachodnim uległ katastrofie prom. 52 osoby zginęły.

Katastrofa na Gangesie

Jak donosi z Bombaju Agencja Reutera, na rzecze Ganges w Bengalu zachodnim uległ katastrofie prom. 52 osoby zginęły.

Katastrofa na Gangesie

Jak donosi z Bombaju Agencja Reutera, na rzecze Ganges w Bengalu zachodnim uległ katastrofie prom. 52 osoby zginęły.

Katastrofa na Gangesie

Jak donosi z Bombaju Agencja Reutera, na rzecze Ganges w Bengalu zachodnim uległ katastrofie prom. 52 osoby zginęły.

Katastrofa na Gangesie

Jak donosi z Bombaju Agencja Reutera, na rzecze Ganges w Bengalu zachodnim uległ katastrofie prom. 52 osoby zginęły.

Z pobytu delegacji Labour Party w Moskwie

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje: 11 sierpnia ambasador Wielkiej Brytanii William Hayter wydał obiad z okazji pobytu w Moskwie w drodze do Chińskiej Republiki Ludowej delegacji brytyjskiej partii labourystowskiej z C. Attlee na czele.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli: N. S. Chruszczow, G. M. Malenkow, A. I. Mikołaj, W. M. Molotow, N. M. Szewnik, A. J. Wyszyński i przewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej M. A. Jasnów.

Ze strony brytyjskiej na obiedzie obecni byli członkowie delegacji brytyjskiej partii labourystowskiej.

Na obiedzie obecni również byli ambasador Kanady D. B. Watkins i chargé d'affaires Pakistanu w ZSRR M. S. Baig.

Strajki w Niemczech zach. trwają z nie słabnącą siłą

BERLIN PAP. Potężne strajki metalowców Bawarii i pracowników przedsiębiorstw komunalnych Hamburga trwają z nie słabnącą siłą.

11 bm. w trzecim dniu strajku metalowców bawarskich doszło do starć między robotnikami a policją. Właściciele przedsiębiorstw usiłowali znowu przy pomocy policji wprowadzić łamistraszków do fabryk. Jednakże pikiet strajkujących udaremniły te próby. Policja zaatakowała brutalnie pikietujących robotników.

Z Monachium donoszą, że wszystkie zakłady objęte strajkiem znajdują się pod „ochroną” policji.

11 bm. przystąpił również do strajku robotnicy fabryki Grundiga w Norymberdze.

Sytuacja strajkowa w Hamburgu zaostriżyła się 11 bm., ponieważ magistrat Hamburga udzielił zezwolenia prywatnym właścicielom przedsiębiorstw komunikacyjnych na przewóz pasażerów tymi liniami komunikacyjnymi, które unieruchomione zostały wskutek strajku robotników komunikacyjnych Hamburga. W ten sposób magistrat Hamburga chce doprowadzić do załamania się strajku. Krok ten wywołał wielkie oburzenie wśród mas pracujących Hamburga. W środę mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych przed unieruchomionymi zakładami przemysłowymi stały

Prasa szwedzka piętnuje amerykańską politykę handlową

SZTOKHOLM PAP. Organ szwedzkiej kół przemysłowych „Affarsvärlden” piętnuje politykę handlową USA, która wyrządza szkody interesom handlowym wielu państw europejskich.

Staje się coraz bardziej jasne — stwierdza pismo — że protekcjonizm amerykański... przeszedł do ofensywy. Jak wiadomo, prezydent USA postanowił ostatnio znacznie podnieść cło na zegarki, co jest niewątpliwie silnym ciosem dla przemysłu szwajcarskiego. Podobne niebezpieczeństwo zagraża innym krajom Europy zachodniej, w tym Szwecji i Finlandii, które eksportują do USA produkty papiernicze.

Czasopismo przypomina dalej „sformułowane w ostrym tonie” oświadczenie złożone w tej sprawie przez szwedzkiego chargé d'affaires w USA. W oświadczeniu tym stwierdzono, że „jeśli Stany Zjednoczone będą w ten sposób ustosunkowywać się do międzynarodowych po rozumień w dziedzinie handlu, to narody mogą stracić zaufanie do międzynarodowych zobowiązań Amerykanów”.

Samowola władz Berlina zach.

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, władze zachodniego Berlina przetrzymują od 8 sierpnia bezprawnie w areszcie przewodniczącego Związku Piłsudskiego Niemieckiego, Manfreda Wiesnera. Wiesner został aresztowany, ponieważ znaleziono w jego mieszkaniu rezolucję uchwaloną w czasie zjazdu pisarzy Niemiec wschodnich i zachodnich w Eisenach. Rezolucja wyrażała do rozszerzenia stosunków kulturalnych między obu częściami Niemiec.

W Bonn jest więcej wywiadów niż ministrów

Odpowiedzi dr Johna na pytania dziennikarzy

BERLIN PAP. Jak już do nosiliśmy, w dniu 11 bm. odbyła się w Berlinie konferencja prasowa, na której b. prezydent bońskiego Urzędu Ochrony Konstytucji dr John złożył obszernie oświadczenie wyjaśniające motywy jego przejścia do NRD. Następnie dr John odpowiadał na pytania przedstawicieli prasy. Poniżej przytaczamy część pytań dziennikarzy i odpowiedzi dr Johna.

PRZEDSTAWICIEL AGENCJI ADN: Czy zechciałby pan opowiedzieć o swych wrażeniach z pobytu w USA?

DR JOHN: Z rozmów w Pentagonie z Allanem Dullem i na podstawie moich ogólnych wrażeń doszedłem do wniosku, że w Ameryce pod wpływem historycznego strachu — nie mogę tego inaczej określić — przegotowuje się wojnę i że wojna ta odbije się najdotkliwiej na Niemczech.

PRZEDSTAWICIEL „ABENDZEITUNG” (MONACHIUM) pyta, dlaczego dr John nie ustąpił w swoim czasie ze swego stanowiska i nie wyjechał za granicę, na zachód.

DR JOHN: Jestem przekonany, że rozpoczynanie tej walki poza granicami Niemiec nie miało by sensu. Jestem również przekonany, że w republice związkowej nie mogłbym w takim wypadku zajmować się działalnością polityczną, gdyż mogliby mnie aresztować każdej chwili.

PRZEDSTAWICIEL „NATIONAL ZEITUNG”: Jak wyobraża pan sobie najbliższy praktyczny krok w kierunku zjednoczenia Niemiec?

DR JOHN: Najbliższy praktyczny krok winien polegać na tym, by przedstawiciele Niemiec zachodnich i wschodnich porozumieć się w sprawie utworzenia jakiegoś wspólnego organu, który byłby upoważniony do przeprowadzenia rokowań z

alliantami w imieniu całych Niemiec i do ewentualnego opracowania planu zjednoczenia.

PRZEDSTAWICIEL DZIENNIKA „DER MORGEN”: Mogłby pan powiedzieć nam, czy ministrowie bońskiej republiki związkowej utrzymują kontakty z wywiadami zachodnimi?

DR JOHN: Musiałbym owo wiedzieć na ten temat cało tomy. W Bonn jest więcej wywiadów niż ministrów. Każdy śledzi każdego (śmiech).

PRZEDSTAWICIEL „OESTERREICHISCHE VOLKSZEITUNG”: Mówił pan, że w Bonn odżywa stary duch agresji. Czy w związku z tym wysuwane jest znów żądanie Anschlussu (wcielenia Austrii do Niemiec)?

DR JOHN: Czy sądzi pan, że pan Kesselring odbył podróż do Austrii tylko dla przyjemności? Wiemy, jak nieumiejętnie wywołał tam jego przyjazd.

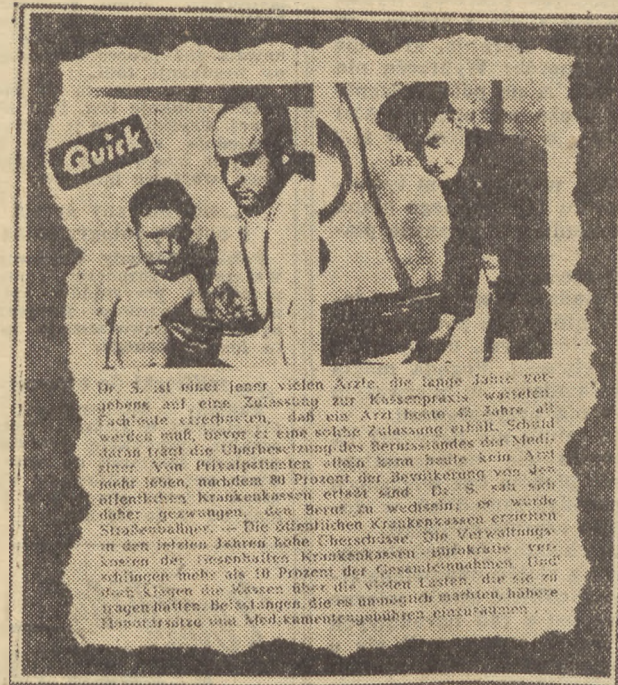
Ingerencja Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Syrii

PARYŻ PAP. Z Damaszku donoszą, że dzienniki syryjskie przytaczają liczne fakty ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Syrii.

W końcu lipca br. ambasador USA w Syrii odwiedził syryjskiego ministra spraw wewnętrznych i domagał się w imieniu swego rządu, aby rząd syryjski cofnął udzielone Chińskiej Republice Ludowej zezwolenie na wzięcie udziału w Międzynarodowych Targach w Damaszku.

Dzienniki syryjskie krytykują w ostrych słowach amerykańską politykę ingerencji w sprawy innych państw. Dziennik „As-Sarha” pisze m. in.: „Niech Amerykanie wiedzą, że Chiny Ludowe odnoszą się do nas, Arabów, niewątpliwie lepiej niż Stany Zjednoczone, ponieważ walczą przeciwko okupacji, przeciwko imperializmowi i upokorzeniu narodów”.

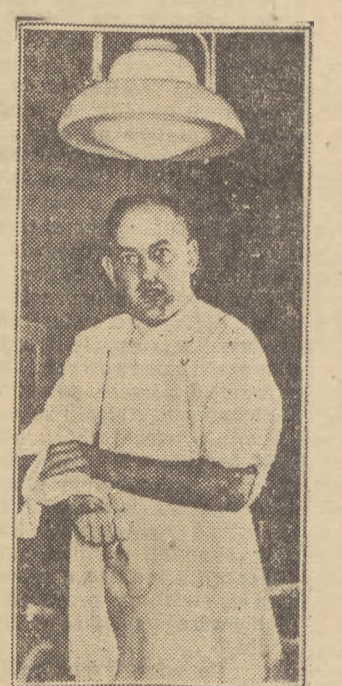
Dr Spring znalazł wyjście...



„Dr S. jest jednym z wielu lekarzy, którzy lata całe czekali na uzyskanie praktyki w kasach chorych. Fachowcy obliczyli, że dzisiaj lekarz do piero w wieku 42 lat może uzyskać taką praktykę. Jest to wynik nadprodukcji lekarzy. Z prywatnej praktyki za den lekarz nie może się utrzymać, ponieważ 80 proc. ludności korzysta z lecznictwa społecznego. Dr S. był więc zmuszony zmienić zawód, został konduktorem tramwajowym. — Kasy chorych uzyskały w ostatnich latach wysokie dochody. Koszt utrzymania obrzyźniętej ma chiny biurokratyzowanej administracji, pochłaniają więcej niż 10 proc. ogólnych dochodów. Kasy chorych skarżą się jednak na liczne wydatki, które uniemożliwiają podwyższenie stawek płac dla lekarzy...”

Równocześnie „Neue Berliner Illustrierte” wyjaśnia

zachodnio — niemieckiemu czasopiśmie, gdzie podziwają się wysokie dochody kas chorych w Trizonii: pożera je remilitaryzacja państwa bońskiego. Podczas gdy rząd NRD przeznacza dodatkowo co roku 375 mln. marek na ubezpieczenie społeczne — Adenauer tylko w jednym roku 1953 wyciągnął z dochodów trizoińskich kas chorych 555 mln. marek zachodnich na zbrojenia.



Na zdjęciu: Dr Spring w NRD.



Na zdjęciu: Rodzina dr Springa w 4-pokojowym mieszkaniu.

Od 11 do 175 procent wzrosnie w sezonie jesienno-zimowym zaopatrzenie w odzież

ŁÓDŹ PAP. Przemysł odzieżowy, dziewiarski i półczoszczeni, a wraz z nim upośledzony handel przysparza poważne zapasy towarów przeznaczonych na chłodne pory roku. Poszczególnych rodzajów odzieży, bielizny i półczoszczeni Centrala Odzieżowa dostarczyć ma w II półroczu br. od 11 do 175 proc. więcej niż w II półroczu ub. roku. Szczególnie wielki wzrost dostaw nastąpi w dziale, w których do niedawna kupujący odczuwali poważne braki towarów. Np. aż o 175 proc. ub. wzrasta zaopatrzenie rynku w ubiory chłopców.

Następuje także poważny wzrost asortymentu produkcji. I tak, płaszcze damskie, produkowane w ub. roku w 25 fasonach, przygotowane są w bież. roku w 40 prze-ważnie nowych modelach, sztych z kilkudziesięciu ro-

dzajów tkaniny. Płaszcze męskie, zamiast w 7, produkowane są w 10 wzorach różnych rodzajów tkanin.

Francja wysyła wojska do Afryki północnej

PARYŻ PAP. — Jak podaje dziennik „Humanite”, 10 bm. udał się z Marsylii do Bizerty (Tunis) statek „Ville de Tunis”, na którego pokładzie znajdowało się 1900 żołnierzy i oficerów francuskich. Dalsze oddziały wojsk wysłane zostały z Marsylii do Tunisu 11 bm. na pokładzie statku „Charles Plumier”.

„Humanite” podaje, że 9 i 10 sierpnia dokrzył Bordeaux dwukrotnie odmówił załadunku broni, która miała być wysłana do Casablanki.

Z życia partii BYŁO PLENUM na temat propagandy

— Słyszeliśmy razem?
— Słyszeliśmy.
— Znaleźliśmy kożuch?
— Znaleźliśmy.
— To dzielimy się tym kożuchem.
— Jakim kożuchem?
— No przecież razem szliśmy?
— Słyszeliśmy.
— I znaleźliśmy kożuch?
— Znaleźliśmy.
— To dzielimy się tym kożuchem.
— Jakim kożuchem?

Taka była rozmowa dwóch kozaków z książką „Zorany ugor” Szolochowa.

Przytoczony fragment wy starczyłby już właścicielowi na ilustrację stosunku Komitetu Powiatowego w Łęborku do realizacji uchwały instancji partyjnych. Niemniej jednak — dla jasności — pozwolimy sobie dodać jeszcze w formie uzupełnienia słów kilka:

21 czerwca br. w Łęborku odbyło się plenarne posiedzenie KP, poświęcone sprawom propagandy i agitacji. W referacie sprawozdawczym, jaki wygłosił na tym plenarnym posiedzeniu I sekretarz KP tow. Urbanik oraz w dyskusji stwierdzono, że „Komitet Powiatowy w Łęborku dotychczas dość rzadko zajmował się sprawami agitacji i propagandy na swych posiedzeniach plenarnych. Nie zbyt często omawiano je również na zebraniach egzekutywy KP. Jeśli nawet wspomnieliśmy o propagandzie — to czyniono to w sposób powierzchowny. Ograniczaliśmy się do analizy agitacji i propagandy w powiecie, przytaczając cyfry, obrazy liczebności grup agitatorów, ilość uczestników szkolenia partyjnego itp. Nie dostatecznie natomiast zwracaliśmy się nad treścią pracy propagandowej, nad zadaniami propagandy w świetle problemów politycznych i gospodarczych, występujących w powiecie”.

Rzecz zrozumiała — jak to zresztą stwierdzili sami towarzysze z KP — taka powierzchowna, kancelaryjno-statystyczna metoda traktowania propagandy spowodowała, że szkoleniem partyjnym nie objęto większości agitatorów, brak było systematycznych informacji dla wykładawców i prelegentów; agitatorzy nie potrafili z tego powodu wiazać konkretnych zadań gospodarczych w terenie z zadaniami politycznymi. Z reguły źle pracowali w dziedzinie agitacyjno-propagandowej ekipy łączności, które działalność swoją w gromadach ograniczały do remontu maszyn i narzędzi w spółdzielniach produkcyjnych i bardzo często wyręczały spółdzielców w pracach polowych. Nie spełniały swego zadania radio-wezły, przy których wprowadzie powoływano komitety redakcyjne, ale które na skutek braku kontroli nie zbierały się i nie opracowywały aktualnych audycji.

Podobnie można by powie dzieć o pracy agitacyjno-propagandowej świetlic, rozwoju czytelnictwa itd. Obiektywnie należy przyznać, że towarzysze z Komitetu Powiatowego w Łęborku potrafili dostrzec te błędy w swojej dotychczasowej pracy propagandowo-agitacyjnej i z całą wyrazistością postawili je na plenum Komitetu Powiatowego.

Co jednak uczyniono, aby braki te usunąć? Jakże konkretne wnioski podjęło plenum KP w tej sprawie? Zadanych.

Dlaczego? W Komitecie Powiatowym w Łęborku przyjął się bowiem taki pogląd, (który wyraża przede wszystkim I sekretarz tow. Urbanik), że ustalenie treści samej agitacji i propagandy nie należy do zadań KP, bo zajmuje się tym przecież Komitet Centralny i Komitet Wojewódzki. Do zadań KP należy jedynie „przeniesienie wytycznych, otrzymanych z nadrzędnych instancji”. I na tym koniecznie.

Nie dziwnego, że przy takim poglądzie, nikt z KP w Łęborku nie analizował treści agitacji i propagandy, że nikt nie pomyślał o tym, aby podjąć jakieś konkretne uchwały, opracować w oparciu o nie jakiś konkretny plan pracy agitacyjno-propagandowej w powiecie łęborskim. Zgodnie ze wspomnianą zasadą, sprawę

agitacji i propagandy omówiono jedynie na plenum KP — taka była przecież instrukcja KC i KW. Podobnie dzieje się w stosunku do wielu uchwał i poleceń wyższych instancji. W Łęborku „omawia” się je tylko i „przenosi” w dół, jakby partia była jedynie systemem urzędów przekazujących od góry do dołu otrzymane polecenia.

W KP Łębork nikt jak wi dać nie doszedł do wniosku, że partia jest systemem aktywnych organizacji, z których każda ma swoją inicjatywę i jest odpowiedzialna za to, co dzieje się na terenie jej działania, że jest odpowiedzialna zwłaszcza za poziom i skuteczność pracy ideologicznej i wychowawczej, zarówno w ramach organizacji terenowych, jak i — wśród mas bezpartyjnych.

Ponieważ jednak w Łęborku od dłuższego już czasu panuje system pracy partyjnej według wzoru — „przenieść, omówić — reszta zrobi się sama” — na wspomnianym plenum nie podjęto wniosków zobowiązujących terenowe organizacje i aktyw do ulepszenia pracy agitacyjnej i propagandowej i wskazujących im, jak to zrobić.

Samo niestety jednak — nic się nie zrobiło, w powiecie łęborskim nadal więc jest źle z propagandą i agitacją. Na 57 istniejących świetlic ogromna większość działalności swoją ogranicza do urządzania zabaw. W powiecie nadal odczuwa się dotkliwy brak i niski poziom agitacji pogładowej: afisze, gablotki, artykuły gazetki ścienne w zasadzie zmienia się 3 razy do roku — na 1 Mają, 22 Lipca i w kolejną rocznicę Rewolucji Październikowej.

Agitatorzy, jak np. w POM Nowa Wieś, nadal nie składają sprawozdań ze swojej działalności. Nikt przecież tego od nich nie wymaga, bo i nikt nie opiekuje się nimi, nie ustala ich do pracy, nie kontroluje jej. Ostatnia odprawa agitatorów w gminie Cewice, jak stwierdza to sam sekretarz KG tow. Rymski, odbyła się w maju br. A tymczasem gmina Cewice ma załógę 3 ton żywności i ponad 40 tys. litrów mleka. Czy trudności w realizacji planu nie powinny właśnie na tym odcinku skupić działalności agitatorów?

Ekipami łączności — jak to konkretnie ma miejsce w gminie Nowa Wieś — nikt się również nie interesuje. Sekretarz KG tow. Dąbowski nawet nie wie, jakie ekipy przyjeżdżają na teren gminy i gdzie pracują. Z reguły zebrania gromadzkich organizacji partyjnych w całym powiecie odbywają się tylko wtedy, kiedy przyjedzie ktoś z Komitetu Gminnego, lub instruktor KP z Łęborka.

Szkodliwa teoria mechanicznego „przenoszenia” w łęborskim wydaniu została więc jeszcze wzbogacona swoistym uzupełnieniem — „jak najdalej od terenu”. Bo członkowie egzekutywy KP odpowiedzialni za pracę komitetów gminnych nie interesują się pracą tych komitetów, nie bywają na zebraniach KG. Sekretarz KG Nowa Wieś, sekretarz KG Cewice, kierownik Wydz. Organizacyjnego KP tow. Borucki stwierdzili, że sekretarze Komitetu Powiatowego kontakt z komitetami gminnymi utrzymują prawie wyłącznie poprzez cotygodniowe odprawy sekretarzy KG, jakie odbywają się w KP. Zaden z sekretarzy od dawna już nie był na zebraniu jakiegokolwiek Komitetu Gminnego. Cóż więc za pożytek z takiego „przenoszenia” i „omawiania”?

A jak żądać, by propaganda stała się sprawą całej instancji, całej organizacji partyjnej, wszystkich aktywności partii w powiecie — skoro sam sekretarz propagandy KP tow. Mechliński pracuje zaa biurka, a ubiegłe dwa tygodnie jego pracy przebiegały następująco:

26 lipca — obecny na odprawie w KP.

27 lipca — egzekutywa KP.

28 lipca — obecny w KP, bo I sekretarz wyjechał w teren.

29 i 30 lipca — pisanie referatu.

31 lipca — korygowanie napisanego referatu.

1 sierpnia — dzień wolny od pracy (niedziela).

2 sierpnia — obecny na plenum KP.

3 sierpnia — egzekutywa KP.

4 sierpnia — obecny na kolejnej naradzie w Łęborku.

„Urzędowy” styl pracy, jaki już od dawna przyjął się w KP Łębork, ustawiczne narady, konferencje, odprawy, na których się stale coś „omawia”, „przenosi” — nie pozostawia towarzyszącej z KP czasu na operatywne kierowanie organizacjami partyjnymi, na konkretną pracę, według jakiegoś prze myślanego przez instancję planu.

W gadulstwie, przelewaniu z pustego w próżne rozpacz się aktywność towarzyszy. Mówiło się więc i o propagandzie i agitacji — ale już na kierowanie nią, na naprawianie błędów — sił nie starcza. I dlatego sytuacja wygląda tak — gdybyśmy dosłownie do niej rozmówić przytoczoną na wstępie:

— Było plenum na temat propagandy?

— Było.

— A jak teraz wygląda propaganda?

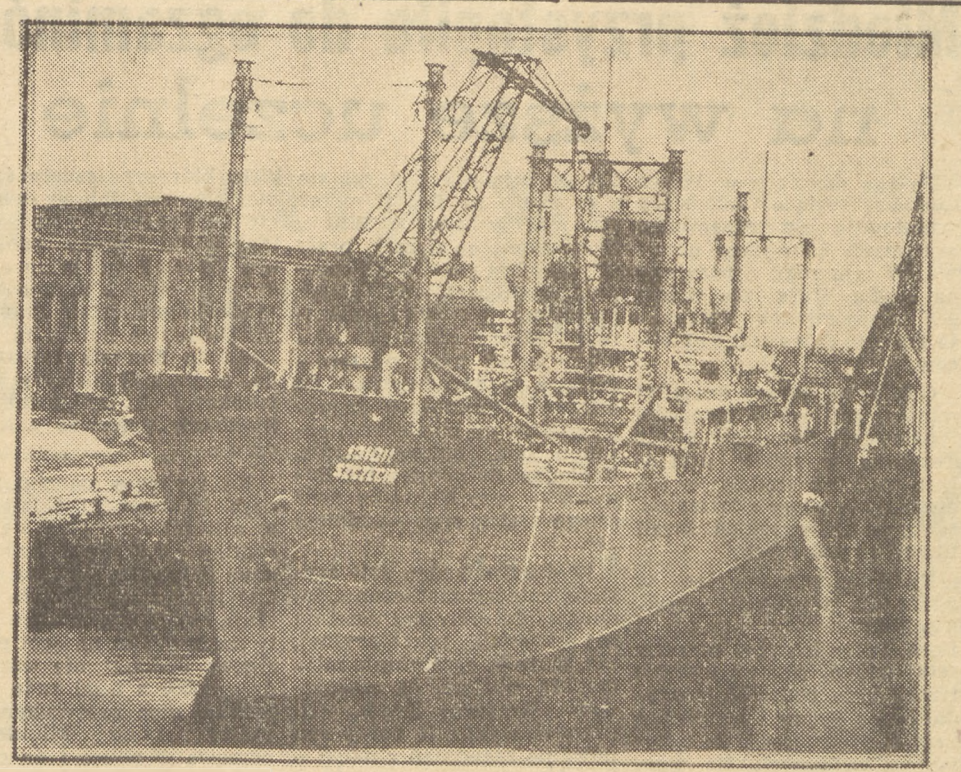
— Jaka propaganda?

— Przecież było plenum?

— Było — itd. itd.

Michał Szolochow po kilkunastu latach przerwy napisał drugą część doskonałej powieści „Zorany ugor”. A jak długo trzeba będzie czekać, by Wydział Propagandy KW, i nie tylko zresztą ten wydział, dopisał jakiś bardziej pozytywny rozdział o powieści o pracy łęborskiego Komitetu Powiatowego?

S. Grabiecki



Ambicją załóg wyposażonych w Stocznicy Gdańskiej jest terminowe przekazanie Polskiej Marynarce Handlowej nowej jednostki morskiej m/s „Szczecin”. Dlatego też rozwijają współzawodnictwo o szybkość zakończenia robót.

Na zdjęciu: trawp „Szczecin” w basenie wyposażeniowym Stocznicy Gdańskiej.

Fot. Z. Kosycarz

Jachty pełnomorskie wypłynęły na Bałtyk w rejs stażowy

Z gdyniejskiej przystani jachtowej wypłynęły na Morze Bałtyckie jachty pełnomorskie Centralnego Klubu Morskiego LPZ i ZS „Siat” — „Albatros”, „Orion”, „Monsun”, „Kormoran”, „Swarożyc” i „Smuga” na dwutygodniowe ćwiczebne rejsy stażowe. W czasie rejsu stażowego 49 młodych żeglarzy przybyłych z różnych stron kraju zdobyli stopnie sternika I klasy oraz kapłana II i I klasy. Wśród załóg jachtów znajdują się m. in. inżynierowie, lekarze, asystent Politechniki Gdyniejskiej — inż. Bogusław Pierek oraz żołnierze robotnik brzozy remontowej. Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Gdańsk — Gdynia — Edward Brzoza,

Oczami MARYNARZA

Buenos Aires

— miasto złudnego przepychu

Buenos Aires — stolicę Argentyny wyobrażał sobie zawsze jako miasto zieleni: palm, drzew cytrynowych i pomarańczowych, egzotycznych kwiatów i krzewów. Tymczasem, kiedy dopływaliśmy do Buenos, oczom moim ukazał się nie las zieleni, ale las 30—40-piętrowych gmachów spowitych w dymie, uchodzących za kominów pobliskich wędzarni mięsa. Poczułem się zawiedziony. Buenos Aires okazało się jednak pięknym miastem, a jego najpiękniejszą część — Palermo — urzekła wprost czarem wspaniałych ogrodów...

PANIE, WEZCIE MNIE

Pewnego dnia przechodząc nabrzeżem portowym byłem świadkiem następującej sceny: niskiego i otłętego jego- mością otoczyła duża grupa ludzi. Byli to przeważnie inożczyźni w wieku 30 do 40 lat. Patrzyli na niego wyczekująco, z błaganiem w oczach. Raz po raz któryś z nich wykrzykiwał: „Panie, weźcie mnie”. To robotnicy portowi szukali pracy. Z oczekującej blisko 200-osobowej grupy, agent po długim namyśle zatrudnił przy wyładunku tylko 50. Reszta musiała odejść z kwitkiem...

W Buenos staliśmy około 40 dni. Mieliśmy czas na to, aby dokładnie poznać życie robotników, szczególnie tych, którzy pracują w porcie. Wielu z nich rozmawiało z nami opowiadając o swoim życiu, a słowa ich były pełne żalu. Wszyscy skarżyli się na brak stałej pracy. Cena na ich siłę roboczą jest bardzo niska — zgadzają się bowiem na każde warunki, byleby tylko pracować.

Około 50 proc. mężczyzn nie zakłada tu wcale rodzin. „Dziś mam pracę, to i mam żonę, jutro stracę pracę, stracę i żonę” — z tym powiedzeniem spotykaliśmy się bardzo często. Robotnicy pokazywali nam swoje „mieszkania”. Były to przeważnie sklecone z blachy budy. Naprawdę w mieście mało kto może sobie pozwolić — ko-

możne pochłaniałoby 1/3 miesięcznego zarobku robotnika.

TU ŻYJE SIĘ INACZEJ

Trochę zdala od dzielnic portowej wznosi się inne Buenos Aires. Piękne gmachy i pałace, kinoteatry, wykutne sklepy, restauracje, kawiarnie. Szerokimi ulicami, mkną luksusowe auta, w których rozpięają

się właściciele plantacji, fabryk, czy banków i ich strojne kochanki. Ta część miasta żyje też innym życiem. Dzień rozpoczyna się tu około 10 rano, gdy otwierają się wykwintne restauracje i kawiarnie. Pod płóciennymi dachami chroniącymi od słońca, w cieniu palm, z których dochodzi przytłumione dźwięki gitar, przy stołach zastawionych najbardziej wymyślnymi potrawami, z daleka od trosk życia codziennego spędzają czas ci, których tuczy pot i łyż prostego człowieka.

Rodacy A „RODACY” W Buenos Aires spotkał się wielu Polaków, którzy w latach międzywojennych wyemigrowali z Polski do Argentyny w poszukiwaniu chleba. Często odwiedzali nas stulecie. Pierwszym gościem patrzyli na nas z pewną nieufnością. Nic dziwnego, przecież czytali w miejscowych gazetach, słyszeli przez radio, że wielu oszczerstw pod adresem naszego kraju. Przychodzili dowiedzieć się prawdy. Przeważnie pytali: „Czy

go. Przekreślaliśmy wszystkie kłamstwa, opowiadaliśmy prawdę o kraju.

W Buenos są też i inni „rodacy” — wszelkiego rodzaju wypędki, których jedynie to „łacy” z krajem, że nie zapomnieli jeszcze mówić po polsku. To tzw. emigracja polityczna — ludzie, którzy zdradzili swą ojczyznę, poszli na żołąd wrogiemu wywiadu.

Posiadają oni w Buenos swoje organizacje: „Orzeł Biały”, „Ognisko Polskie”, które mają na celu „krzepić” ich na duchu i szerzyć „prawdę” o zdradzonej przez nich Polsce.

Wydują oni wiele reakcyjnych szaławców, jak np. „Nowy Kurier”, czy „Głos Polski”. Można z nich dowiedzieć się wielu ciekawych faktów, że np. w Polsce kwitnie „bezrobocie”, a w „wolnym świecie” żyje się dobrze i bezużo. Próżno jednak szukaliśmy tej beztroski na twarzach zbierających o pracę ludzi w Buenos Aires.

FELIKS WÓJCİK III oficer m/s „Kopernik”

„Głos” jednak istnieje

Dnia 7 lipca „Głos Wybrzeża” opublikował artykuł pt. „O wiek szczyt w gdańskim „Ruchu”. Czytelnicy zapewne pamiętają — chodziło o kolportaż prasy, głów nie na terenie trójmiasta. Wkrótce do redakcji doszły głosy, że towarzysze z „Ruchu” nie lekko zatrzesili się po tym artykule, zaprzężyli, wściekali, „ale w końcu jednak pocięli nie samokrytycznie przyznali, że słusznie, że artykuł im ponoże, zmobilizuje, że naprawia itd.

Z tego szumu w „Ruchu” nie wyszło jednak nic — ani dla redakcji, ani dla czytelnika. Bo redakcja nie doczekała się do tąd odpowiedzi na krytyczny artykuł, a czytelnik poprawy w kolportażu prasy.

Jedyną formą rzeczywistej reakcji na krytykę, jaką dyrekcja „Ruchu” uznała za słuszną, było odgryźć się krytykującym.

— Jacyż byliśmy nierozumni — powiedział sobie „ruchowcy”.

— Dawaliśmy delegaturę RSW „Frasa” dokładne rozeznanie, szczegółowe raporty z kolportażu, a ci niewiedzący wykonali, przystali to i tak paskudnie „stuknęli” nas.

Zakrzykneli więc zgodnym chórem: — „Śmierć frajerom” — i postanowili:

— Ani jednego cyferki wydawcy, ani strzępka sprawozdania.

Niektórzy mówią, że „przy oltarz” korzysta się najwięcej. „Ruch” jest właśnie przy takim „oltarzu” najbliższe praw- do, a ci niewiedzący wykonali, przystali to i tak paskudnie „stuknęli” nas.

przysłownym już „objekty wzmnie” podają w swoich dziełach wyłącznie nagie fakty, opisują je — nie potrafią ich natomiast dialektycznie wiazać, wyciągać z tych wydarzeń odpowiednich wniosków. Nic też dziwnego, że aktualne, dostępne w książkach dzieje Gdańska są opisem czynów jednostek, nieuwzględniającym roli mas ludowych w dziejach.

Mającą się jesienią zebrać w Gdańsku sesja historyków badających dzieje Pomorza, zajmie się zapewne tym problemem, i trzeba życzyć sobie, aby uczyniła to jak najskuteczniej. Marksistowskie opracowania historii Gdańska nie zostaną jednak napisane najazutrz po sesji. Trzeba zastanowić się nad sposobami mocnymi zmie- nić obecną sytuację.

Takich sposobów można znaleźć kilka. Można na przykład powołać przy PTTK ko- legium fachowców, którzy konsultowaliby co pewien okres czasu wiadomości o szczegółowych przewodnikach. Pożyteczne byłoby powołać przy PTTK zespół partyjny przewodników, który by analizował pracę każdego oprowadzającego wycieczki.

Wiele korzyści przyniosłoby sprzeciwienie stanowiska odnośnie zabytków sakralnych i innych spraw spornych, co uczynić powinien naszemu zdaniem komitet do spraw turystyki. Warto by opracować podręcznik metodologiczny dla przewodników oraz konspekt popularnego wykładu o Gdańsku.

Oddzielnie trzeba zająć się przewodnikami „dzikimi”, jakich wielu jeszcze spotykamy na gdańskich ulicach. Tu apel do dyrekcji Funduszu Wczasów Pracowniczych i do Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego — uzgodnijcie z PTTK przynajmniej metody szkolenia waz- szych przewodników.

Jak widać tematów do dyskusji jest wiele. Warto, aby ci wszyscy, którzy kochają nasze miasto, rozumieją potrzebę ucziwego popularizowania jego dziejów, zabra- li w niej głos, pomogli naszym przewodnikom w ofiarnej, trudnej i odpowiedzialnej pracy.

STEFAN MARCINKOWSKI

Żala człowieka punktualnego

Mnóstwo odbywa się dziennie Narad przeróżnych w kraju; Ale chronicznie, niezmiennie, Czy w listopadzie, czy w maju, Każde zebranie, narada, Musi z nieznanej przyczyny Spóźniać się — biada nam, biada — Przynajmniej o pół godziny. O pół godziny, godzinę, Czasem o kwadrans tylko. Wtedy — pogodną masz minę: Kwadrans błahostka jest, chwilką! Spóźniają się prelegenci, Protokollanci, słuchacze. A gość natynny się kręci Na twardym krześle i — płacze. Ogólnopolskie spóźnienie Stało się, prawem kaduka, Tradycją i przykazaniem, Symboliem niemial i sztuka. Ach, przetumaczcie, rodacy, Te zmarnowane godziny Na język konkretnej pracy, Na chleb, tkaminy, maszyny! O, przetumaczcie minuty Na nie zrobione traktory, Na domy, fabryki, hutę, Na kable, szyny, motory! A wreszcie — na wypoczynek, Na muzykę, spacer, lato... Tu koniec mego gadania. Satyręk ułonyj łaczą. I proszę — aby zebrania Na czas zaczynać i... kończyć!

KAROL KORD

